

**Jakub Pszoniak, Grzegorz
Roźniewski**

**Pomarańczowa rewolucja jako
przykład nieposłuszeństwa
obywatelskiego na podstawie działań
"Pory!" we Lwowie**

Pisma Humanistyczne 12, 259-273

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Jakub Pszoniak, Grzegorz Roźniewski

Pomarańczowa rewolucja jako przykład nieposłuszeństwa obywatelskiego na podstawie działań „Pory!” we Lwowie

Od zakończenia pomarańczowej rewolucji minęła dekada, a oczy świata znów skierowane są w stronę Ukrainy. W tym kontekście warto przyjrzeć się ponownie momentowi, który zdawał się zmieniać bieg historii. „Pomarańczowy protest” bez wątplenia pozostanie jednym z najważniejszych symboli w historii współczesnej Europy. Celem niniejszego artykułu jest próba uchwycenia charakteru samych wydarzeń z 2004 roku jako nieposłuszeństwa obywatelskiego na przykładzie działań organizacji „Żółta Pora!”. Podstawę tekstu stanowią wywiady z członkami tego ugrupowania. Przeprowadzone zostały one we Lwowie w roku 2005, tuż po, jak się wówczas wydawało, zwycięstwie Majdanu.

Wywiady dotyczyły uczestnictwa w nielegalnej, grożącej sankcjami karnymi działalności. Bardzo utrudniało to dotarcie do osób, które zechciałyby wziąć udział w badaniach. W konsekwencji udało nam się przeprowadzić wywiady jedynie z 8 działaczami „Żółtej Pory!”. Miały one charakter wywiadów swobodnych, które pozwoliły sprecyzować problem, a następnie wywiadów pogłębionych. Swoje tekst oparliśmy również o analizę materiałów informacyjnych i propagandowych, tak opozycyjnych, jak i prorządowych.

Dziś wiemy, że nadzieja towarzysząca tysiącom osób zebranych w proteście przeciw sfałszowanemu wyborom prezydenckim ostatecznie została roztrwoniona. Wiemy,

że Wiktor Juszczenko przegrał, bo „nie zdołał przełożyć sukcesu pomarańczowej rewolucji na ukraiński system polityczny, bo za daleko poszły podziały wewnątrz jego obozu, a także, że, jak na warunki ukraińskie, okazał się zbyt antyrosyjski”¹. Analiza skutków tamtych wydarzeń, które stały się uwerturą toczącej się obecnie wojny, jest tematem zasługującym na osobną rozprawę. Podobnie, jak odpowiedzi na pytania stawiane przez bieżące wydarzenia, które Mykoła Riabczuk przewidywał już w 2003 roku pisząc „imperialna Rosja nigdy nie pogodzi się z istnieniem niepodległej Ukrainy, choćby jej prezydentem był nawet nie Kuczma, tylko Ołeksandr Moroz, Wołodymyr Hryniow czy nawet Petro Symonenko”².

W kontekście tego, co stało się na Majdanie w 2014 roku, pojęcie „rewolucja” opisujące wydarzenia sprzed dekady jawić się może jak semantyczne nadużycie. Rewolucje zdefiniować można jednak dwojako. W wąskim rozumieniu jest to gwałtowne, najczęściej zbrojne przejęcie władzy, które pociąga za sobą głębokie zmiany społeczno-ekonomiczne³. Rewolucję, wedle tej często stosowanej definicji, rozumie się więc jako ruch kierujący się logiką przemocy, „stosujący ją lub grożący jej użyciem przeciwko rządzącym w celu wymuszenia zasadniczych i trwałych zmian”⁴. Rolę przemocy, jako nieodzownego narzędzia rewolucyjnych zmian, podkreślał również Anthony Giddens. W szerokim rozumieniu rewolucja to społeczna zmiana zachodząca w dynamiczny sposób i zwiększająca zakres wolności, równości i sprawiedliwości społecznej⁵. Nagłe, radykalne przemiany, które zaszły w środkowej i wschodniej Europie na przełomie lat 80. i 90. poprzedniego stulecia odnieść należy raczej do tej definicji (wyjątkiem jest na przykład Rumunia). Zmiany te zarysowały nowe granice oraz podważyły paradygmaty, na których oparte były systemy społeczne i ekonomiczne w tej części świata. Edward Wnuk-Lipiński przyjmuje, nie zapominając o odnoszących się do przemocy konotacjach pojęcia, że istotą rewolucji jest szybka zmiana ładu społecznego, nie zaś „towarzyszące jej barykady”⁶. Można znaleźć analogię między przemianami, które zaszły w „Demoludach” na przełomie ostatnich dekad poprzedniego wieku, a wydarzeniami z 2004 roku. Mimo ich faktycznego, jak i ideologicznie pokojowego charakteru, dają się one zdefiniować jako rewolucja.

1 P. Kowal, *Między Majdanem a Smoleńskiem*, Warszawa 2012, s. 41.

2 M. Riabczuk, *Od Małorosji do Ukrainy*, Kraków 2003, s.115.

3 A. Antoszewski, R. Herbut, *Leksykon politologii*, Wrocław 2004, s. 345.

4 P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 281.

5 A. Antoszewski, R. Herbut, op. cit., s. 345.

6 E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2005, s. 21.

Pomarańczowa rewolucja

Określenie pomarańczowa rewolucja stosowane jest przy opisie wydarzeń, które zaszły na Ukrainie w 2004 i 2005 roku w związku z tamtejszymi wyborami prezydenckimi. Za jej początek przyjmuje się zakończenie drugiej tury wyborów prezydenckich. Rywalizował w niej kandydat obozu władzy – ówczesnie urzędujący premier, a późniejszy, obalony w 2014 roku prezydent Wiktor Janukowycz oraz kandydat opozycyjnej „Naszej Ukrainy”, były premier, Wiktor Juszczenko. Ostatnim jej akordem było zaś zaprzysiężenie na prezydenta Wiktora Juszczenki.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu masowych protestów było fałszerstwo wyborcze, mające doprowadzić do przekazania władzy W. Janukowiczowi z rąk Leonida Kuczmy. Po ogłoszeniu wyników wyborów, które różniły się od faktycznego stanu rzeczy o 11%, przywódcy opozycji wezwali Ukraińców do nieposłuszeństwa obywatelskiego. W największych miastach Ukrainy ludzie masowo wyszli na ulicę. Gdy Władimir Putin gratulował W. Janukowiczowi wygrania wyborów, Unia Europejska wzywała do ich powtórzenia w zgodzie ze standardami demokratycznymi. W obawie przed porażką obóz L. Kuczmy podejmował działania mające nie tylko doprowadzić do zmiany faktycznego wyniku wyborów, ale także do wprowadzenia zakazu funkcjonowania wolnych mediów. Tolerowano fizyczne ataki na opozycję, włącznie z próbą otrucia jej kandydata (w organizmie chorego W. Juszczenki wykryto niezwykle wysokie stężenie dioksyny TCDD). Sfałszowane wybory w roku 2004 były jedynie kroplą, która przelała wypełnianą od dłuższego czasu czarę goryczy.

L. Kuczma rządził Ukrainą ponad 10 lat. Czas ten nie tylko pogrążył kraj w chaosie i gospodarczej zapaści, ale i w skandalach podważających mandat rządzących. Ostatnie lata rządów prezydenta obfitowały bowiem w kolejne afery – aksamitna rewolucja (2000), skandal kasetowy (2000), afera kolczug (2001), dymisja Julii Tymoszenko ze stanowiska wicepremiera i jej aresztowanie (2001). Najczarniejszym symbolem zepsucia państwa było znalezienie zmasakrowanego ciała opozycyjnego dziennikarza Georgija Gongadze i ujawnienie taśm, które miały wiązać L. Kucznię z tą zbrodnią. Sprawa mordu od początku wywoływała wiele wątpliwości. Po zniknięciu dziennikarza policja odmawiała początkowo przyjęcia zgłoszenia, następnie jej działania zdawały się bardziej tuszować, niż wyjaśniać sprawę. Sytuacja nabrała tempa, gdy przewodniczący parlamentu Oleg Moroz ujawnił nagrania, na których L. Kuczma sugeruje pozbycie się niewygodnego dziennikarza. Pchnęło to Ukraińców do protestów pod hasłem „Ukraina bez Kuczmy” i zaowocowało powstaniem opozycyjnego Bloku

J. Tymoszenko, a następnie bloku Nasza Ukraina W. Juszczenki⁷. W 2004 roku do głosu doszło pokolenie znające realia radzieckiego reżimu tylko z opowieści rodziców. Generacja ta posiadała dostęp do Internetu oraz kontakt z rówieśnikami z Zachodu, gdzie wolność znacznie różniła się od tego, co oferowała im ich, niedawno przecież, wyzwolona ojczyzna. Okazało się, że za fasadą rodzimej demokracji kryje się coraz bardziej jawna dyktatura, wybory zaś rozstrzygane są na długo przed ich przeprowadzeniem. To pchnęło społeczeństwo do wyrażenia swojego sprzeciwu i żądania zmian. Polityczne ożywienie widoczne było zarówno podczas kampanii wyborczej, jak i samego głosowania. Zaangażowanie na podobną skalę nie miało miejsca od czasów referendum dotyczącego niepodległości Ukrainy z 1991 roku. Po informacjach o błędach w spisach wyborczych i związanych z nimi nadużyciach setki tysięcy ludzi podjęły działania mające na celu sprostowanie zaistniałych „pomyłek”. Każdy z dwudziestu czterech kandydatów miał prawo do zgłaszania członków swoich partii do komisji wyborczych. Te liczyły więc nierzadko 30 osób. W sumie zaangażowanych w działanie komisji wyborczych było około miliona osób. W Kijowie, na Majdanie Niezależności (Plac Niepodległości), który później stał się symbolem porównywalnym z pomarańczowym kolorem, odbyła się dwustutysięczna demonstracja poparcia dla W. Juszczenki. Część demonstrantów rozbiła na noc miasteczko namiotowe. Manifestacje i strajki odbyły się także w innych ukraińskich miastach. Obserwatorzy OBWE zgłosili kilkaset nadużyć i manipulacji. Kolejnego dnia prezydent Rosji, jako jedyny przywódca światowy, gratulował W. Janukowyczowi zwycięstwa (dekadę później W. Putin po raz kolejny, w zupełnie innych jednak okolicznościach, wyciągał rękę w jego stronę). Głosy płynące ze świata miały zupełnie inny ton. Unia Europejska wyraziła zaniepokojenie sytuacją na Ukrainie. Unijne zastrzeżenia budziły szczególnie wyniki i sposób przeprowadzenia wyborów prezydenckich. Amerykański sekretarz stanu Colin Powell poinformował, że Stany Zjednoczone również nie akceptują wyników drugiej tury i zagroził Ukrainie sankcjami. Do Kijowa na zaproszenie opozycji przybył laureat Pokojowej Nagrody Nobla, były prezydent Polski i przywódca Solidarności – Lech Wałęsa. Przyjazd osoby będącej żywym pomnikiem walki z reżimem komunistycznym spotkał się z wielkim entuzjazmem protestujących. Po stronie rewolucji zaczęli stawać dziennikarze telewizji publicznej, zobowiązujący się w swym wystąpieniu do nieprzekazywania treści propagandowych ekipy rządowej. Na stronę demonstrantów przeszli także częściowo milicjanci i wojskowi wykluczający możliwość użycia rozwiązań siłowych wobec zebranych (organizacje opozycyjne czyniły

7 L. Hurska-Kowalczyk, *Opozycja polityczna na Ukrainie po 1989, [w:] Transformacja w Polsce i na Ukrainie. Wybrane aspekty*, red. A. Antoszewski, A. Kolodii, K. Kowalczyk, Wrocław 2010, s. 216.

dużo, by zachęcić ich do tego kroku – nieco szerzej piszemy o tym w dalszej części artykułu). W tym samym dniu W. Juszczenko w kilku miastach został uznany za prawowitego prezydenta. Stało się tak we Lwowie, Tarnopolu i Iwano-Frankowsku, co było wyrazem wyłamania się tych miast z reżimowego, administracyjnego monolitu. Studenci wdarli się do centrum wystawowo-konferencyjnego Ukraiński Dom, który od tej chwili stał się centrum koordynowania protestu ochrzczonego mianem pomarańczowej rewolucji.

Symbolem rewolty był kolor pomarańczowy – wcześniej barwa komitetu wyborczego W. Juszczenki. Kolor ten stał się więc „symbolem nie tylko sprzeciwu wobec fałszerstw wyborczych, ale i wyrazem poparcia dla kandydata opozycji”⁸.

Nieposłuszeństwo obywatelskie

Nieposłuszeństwo obywatelskie to motywowane politycznie lub moralnie naruszenie obowiązującej normy prawnej, „które ma albo wyrazić wobec niej sprzeciw, albo służyć zmianie prawa lub polityki społecznej”⁹. Innymi słowy to uzasadnione niepartyzkarnymi względami odrzucenie jakiegoś przepisu prawa, czego skutkiem ma być jego zmiana.

Jeffrie G. Murphy podaje trzy warunki, które pozwalają uznać jakiś czyn za nieposłuszeństwo obywatelskie. Musi być on niezgodny z obowiązującym prawem, naruszone prawo musi być przez dokonującego uznane za prawo niemoralne, poglądy działającego pozwalają mu uzasadnić podważenie prawa¹⁰. Wiesław Lang wspólnie z Jerzym Wróblewskim uzupełniają te wymogi. Możemy przyjąć za nimi, że nieposłuszeństwo obywatelskie to w pełni świadomy akt naruszenia obowiązujących przepisów, który opierać się winien na motywacji moralnej. Musi on mieć charakter jawny. Protest w tej postaci przez działających zostaje potraktowany jako forma obywatelskiej edukacji. Często ważniejsze niż natychmiastowy efekt jest długofalowe oddziaływanie na szerokie masy społeczne, które mogą wycofać swoje przyzwolenie na pewne poczynania rządzących. Jawność podjęcia działania jest zatem kolejną praktyką wpisaną w nieposłuszeństwo obywatelskie. Działanie „z otwartą przyłbicą” odnajdujemy na przykład w „Deklaracji Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża”, którą, mimo poważnego zagrożenia milicyjny-

8 P. Kował, M. Wapiński, *Wolność i pomarańcz. Obraz pomarańczowej rewolucji w polskich mediach*, [w:] *Obraz współczesnej Ukrainy w mediach w Polsce*, red. I. Hofman, J. Maguś, Lublin 2012, s. 172.

9 J. Raz, *Autorytet prawa, eseje o prawie i moralności*, Warszawa 2000, s. 263.

10 J. G. Murphy, *Civil disobedience and violence*, Belmont 1971, s. 100.

mi represjami, twórcy podpisali podając imię, nazwisko i adres (Antoni Sokołowski wskutek zastraszenia przez Służbę Bezpieczeństwa i stanu zdrowia ostatecznie wycofał swój podpis)¹¹. Nieposłuszeństwo obywatelskie ma dążyć w swojej konsekwencji do zmiany niesłusznego prawa. Protestujący nie stawiają czynnego, fizycznego oporu organom władzy. Zakładają oni, że mogą stanąć przed wymiarem sprawiedliwości i ponieść karę. Sam proces jednak winien stać się kolejnym elementem społecznej akcji.

Akty naruszenia prawa w ramach nieposłuszeństwa obywatelskiego różnią się od innych aktów niezgodnych z jurysdykcją takich jak przestępstwo pospolite i rewolucja (w przytoczonym wcześniej rozumieniu P. Sztompki). Tym, co różni nieposłuszeństwo obywatelskie od przestępstwa pospolitego, jest motywacja działania. Zasada *non violence* jest zaś cechą odróżniającą nieposłuszeństwo obywatelskie od innych metod walki, takich jak powstanie albo rebelia¹².

Poszukując korzeni zjawiska obywatelskiego nieposłuszeństwa, Wojciech Modzelewski sięga aż do roku 1533. Etienne de la Boetie w eseju *Discourse de la servitude volontaire* podnosi bowiem możliwość obalenia władzy tyranów bez użycia przemocy, a jedynie za pomocą odmowy posłuszeństwa przez poddanych¹³. Korzeni nieposłuszeństwa obywatelskiego doszukać można się również w myśli św. Tomasza z Akwinu i Johna Locke'a. Jednak za ojca takiego sposobu walki uważać się zwykło Henry'ego Davida Thoreau. Ten XIX-wieczny amerykański pisarz i filozof odmówił płacenia podatku federalnego, za co trafił do więzienia. W ten oto sposób wyraził swój sprzeciw wobec polityki rządu. Dotyczył on przede wszystkim wojny z Meksykiem, eksterminacji Indian i ciągłego utrzymywania niewolnictwa. Co prawda jednostkowy charakter czynu nie przyniósł większego rezultatu, nie odbiwszy się nawet szerszym echem wśród ówczesnej opinii publicznej, jednak jego esej *Obywatelskie nieposłuszeństwo* z roku 1849 zapisał się w historii myśli społecznej. Co ciekawe tytuł pracy, który stać się miał nazwą sposobu walki z niegodziwym prawem, zmieniony został już po śmierci autora. Pierwotnie miał on brzmieć *Opór wobec rządu cywilnego*¹⁴. Największy rozgłos esej H. D. Thoreau zyskał w XX wieku, gdy idea nieposłuszeństwa obywatelskiego zainteresowała wybitnych bojowników o sprawiedliwość. Pod jego wpływem swoje protesty organizował Mahatma Gandhi. Przez osiem lat stosował on metodę obywatelskiego oporu bez używania przemocy. Nazwał on ją *satyagraha*, czyli

11 A. Kazański, *Antoni Sokołowski*, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Antoni_Soko%C5%82owski, (25.11.2014).

12 W. Lang, J. Wróblewski *Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo obywatelskie w doktrynie politycznej USA*, Warszawa 1984, s.130.

13 W. Modzelewski, *Pacyfizm i okolice*, Warszawa 1995, s. 171.

14 P. Mazurkiewicz, *Przemoc w polityce*, Wrocław 2006, s. 284.

wytrwałość w prawdzie. Masowe akcje obywatelskie miały doprowadzić do naprawy relacji z władzami kolonialnymi. Próba ta łączyła się z konstruktywnym programem pracy na rzecz odnowy społeczeństwa Indii. Dotyczył on na przykład uznania pozakastowych pariasów za równoprawnych członków społeczeństwa. Starania te trwały dłużej, niż sama walka o niepodległość Indii. Walcząc z traktowaniem *Harijanów* (dzieci Boga) jako nietykalnych, M. Gandhi zerwał z liczącą ponad dwa tysiąceletnia tradycją religijną, czym przyczynił się do reformy hinduizmu¹⁵.

Metody przeprowadzania akcji w ramach nieposłuszeństwa obywatelskiego różnią się od siebie, zawsze jednak odwołują się one do zasady *non violence*, czyli odrzucenia przemocy jako drogi do osiągnięcia celu. Filozofia i metody walki M. Gandhiego i postawa H. D. Thoreau były inspiracją między innymi dla Martina Luthera Kinga, który walczył z dyskryminacją mniejszości rasowych w Stanach Zjednoczonych. Kolejnym przykładem obywatelskiego nieposłuszeństwa były protesty młodzieży wyrażającej swój sprzeciw wobec wojny wietnamskiej. Amerykańscy poborowi świadomie decydowali się na więzienie, manifestując w ten sposób przywiązanie do idei wolności i sprawiedliwości. Przykład ten przedstawia Hannah Arendt, która analizowała zjawisko nieposłuszeństwa obywatelskiego w pracy *O przemocy*. Również na terenie Europy Środkowo-Wschodniej praktycy nieposłuszeństwa obywatelskiego wytworzyli swoją tradycję. Należą do nich działania środowiska KOR, nazwane przez Andrzeja Paczkowskiego za Jadwigą Staniszkis „samoograniczającą się rewolucją”, z której zrodziło się „społeczeństwo równoległe”¹⁶.

Założenia i przebieg wywiadów

Wywiady przeprowadzone były we Lwowie w 2005 r., tuż po obaleniu „kuczmi-zmu”. W mieście czuć było jeszcze ducha buntu, euforię, ale i strach. Witryny sklepowe wyklejone były kserowanymi portretami W. Juszczeki. W wielu oknach powiewały niebiesko-żółte lub pomarańczowe wstążki. Atmosfera dopiero co uzyskanego tryumfu mieszała się z niepokojem i brakiem zaufania. Ze względu na trudną dostępność opiniodawców wywiady zostały więc przeprowadzone tylko z ośmioma osobami.

Respondentami byli pomysłodawcy, uczestnicy i koordynatorzy działań dążących do przyłączenia się Ukrainy do demokratycznych państw. Przed przeprowadzeniem

15 R. Skrzypiec, *W poszukiwaniu sprawiedliwości – nieposłuszeństwo obywatelskie, filozofia i działanie*, Kraków 1999, s.17.

16 A. Paczkowski, *Strajki bunt, manifestacje jako polska droga przez socjalizm*, Poznań 2003, s. 113.

wywiadów każdy z biorących w nich udział został zapewniony o pełnej anonimowości, co było szczególnie ważne przez wzgląd na ich doświadczenia. Zostali oni również zapewnieni o naukowym charakterze rozmów. Wywiad grupowy, który przeprowadzaliśmy na końcu, nie był naruszeniem zasady anonimowości. Wszyscy jego uczestnicy należeli do jednej organizacji i wzajemnie się znali.

W celu zbadania interesującego nas zagadnienia posłużyliśmy się metodą wywiadu socjologicznego. Wywiady przeprowadzane były w sposób wielowarstwowy. Wywiad swobodny, mający formę swobodnej rozmowy z respondentem na zadany temat, pozwolił sprecyzować problem. Na podstawie informacji zgromadzonych za pomocą wywiadu swobodnego przeprowadzony został wywiad pogłębiony. W trakcie wywiadu indywidualnego podejmowane były pytania badawcze o charakterze eksploracyjnym: próby wyjaśniania zjawisk, motywacji, postaw oraz zachowań. Zarówno ilość, kolejność, jak i treść zadawanych pytań nie były standaryzowane. Wywiady nie opierały się na kwestionariuszu, a jedynie na ogólnym planie, co pozwoliło nam na większą swobodę oraz rozwijanie pojawiających się w trakcie wywiadu nowych, nieprzewidzianych wątków. Dało to możliwość zapewnienia większego komfortu badanym, dla których temat był szczególnie ważny. Wywiad grupowy, podobnie jak wywiady indywidualne, miał formę ustną, zbliżoną nieco do dyskusji. Bacznie przyjrzelśmy się również materiałom informacyjnym i propagandowym, jakimi posługiwała się organizacja w celu szerzenia swoich idei. Dotarliśmy również do materiałów propagandowych obalonej władzy.

W trakcie wywiadów staraliśmy się znaleźć odpowiedź na pytanie, czy wydarzenia na Ukrainie w latach 2004-2005, które do historii przeszły jako pomarańczowa rewolucja, można uznać za przejaw obywatelskiego nieposłuszeństwa. Założona przez nas hipoteza badawcza mówiła, że bunt wobec fałszerstw wyborczych, który zwieńczyło zaprzysiężenie W. Juszczenki na urząd prezydenta Ukrainy, spełniał wszelkie kryteria, wedle których można go uznać za nieposłuszeństwo obywatelskie rozumiane zgodnie z przytoczoną wcześniej definicją.

Analiza zebranych materiałów

Wszyscy respondenci, z którymi udało nam się przeprowadzić wywiady, byli aktywistami kampanii obywatelskiej „Żółta Pora!”. *Pora* w języku ukraińskim, podobnie jak w języku polskim, oznacza najwyższy czas. Głównym założeniem tej najbardziej znanej opozycyjnej organizacji młodzieżowej była aktywizacja społeczeństwa obywatelskiego na Ukrainie. To z jej szeregów w świat polityki wyruszył obecny mer ukraińskiej stolicy – światowej sławy pięściarz Witalij Kliczko. Organizacja ta,

jeszcze u progu rewolucji, podzieliła się na dwie frakcje, z których następnie powstały dwa zupełnie niezależne odłamy: „Czarna Pora”, która miała charakter bardziej radykalny, i „Żółta Pora!” o charakterze umiarkowanym. Respondenci działali w drugiej z wymienionych organizacji. Podkreślali oni, że u podstaw organizacji leżały ideały, z którymi „Czarna Pora” w wielu miejscach się rozeszła. O własnej organizacji mówili po prostu „Pora!” Dla ułatwienia będziemy o niej w dalszej części również tak pisali.

W wyniku przeprowadzonych badań nie możemy potwierdzić tezy, którą stawia Jan Meisel-Dobrzański. Wiąże on „Porę!” z ukraińskimi ruchami nacjonalistycznymi¹⁷. Nie spotkaliśmy się na żadnym etapie analizy z jakimkolwiek przejawem ksenofobii ze strony badanych. Co więcej, jeden z respondentów miał polskie korzenie, które były częścią jego tożsamości, czego nie krył. Nie krępował się o nich mówić w obecności pozostałych badanych. Stosunek do Polaków jest zaś bardzo czułym miernikiem poziomu ukraińskiego nacjonalizmu. Poczytywanie jako jego wyrazu niechęci wobec ukraińskiego kursu na Moskwę, czy też powrotu do ojczystego języka, jawi się nam jako daleko idące, krzywdzące nadużycie. Ukraiński nacjonalizm kojarzy się w Polsce jednoznacznie źle. Przywodzi on na myśl rzeź wołyńską i działania UPA. Dzisiejszym jego przejawem jest zaś kult Stefana Bandery i relatywizowanie zbrodni popełnionych przez jego oddziały. Z przeprowadzonych wywiadów wynikało, że nasi rozmówcy pragną Ukrainy związanej z Europą, nie zaś zamkniętej. Wątki, na których przyszły „pomarańczowy” prezydent próbował później budować ukraińską politykę historyczną nie wydawały się wówczas naszym respondentom istotne.

„Pora!” dążyła do zwrócenia uwagi elitom rządzącym na to, że mandat zaufania, którym zostali obdarzeni, pochodzi od obywateli i nie będzie wieczny. Jej celem było też utwierdzenie ludzi w przekonaniu, że całe społeczeństwo jest w stanie kształtować przyszłość kraju. Efektem tych działań miało być spotęgowanie aktywności i inicjatyw obywatelskich, a przez to przybliżenie Ukrainy do liberalnej demokracji. Wszyscy respondenci zgodnie podkreślali te założenia. W czasie, gdy je formułowali, nie przypuszczali jeszcze, że ich akcja osiągnie na przełomie 2004 i 2005 roku takie rozmiary i że staną się liczącą się siłą polityczną.

Nie bez powodu działaczami „Pory!” i innych tego typu organizacji (np. „Naszej Ukrainy”) byli w prawie stu procentach ludzie względnie młodzi – uczniowie i studenci (o „Porze!” w literaturze przedmiotu mówi się czasem jako o organizacji młodzieżowej, w czym tkwi sporo prawdy). Poza idealizmem i chęcią naprawy świata,

17 J. Meisel-Dobrzański, *Europa, Unia Europejska, USA, NATO i demokracja w oczach społeczeństw krajów po aksamitnych rewolucjach XXI wieku* „Pressje” 2007, nr 09, s. 123.

charakterystycznymi dla wieku adolescencji i nieco późniejszej młodości, nie mieli oni bezpośredniego doświadczenia radzieckich represji (z wyjątkiem jednego z badanych, który z wczesnego dzieciństwa pamiętał sankcje skierowane w stronę jego ojca). Większość respondentów powtarzała, że rodziny nie popierały ich sprzeciwu wobec istniejącego wówczas na Ukrainie systemu. Rodzice nie byli w żadnym razie jego apologetami – kierował nimi jedynie strach o swoje dzieci. Aktywiści zgodnie podkreślali, że wspomaganie konkretnego kandydata w wyścigu o fotel prezydencji nie było założeniem „Pory!”. Co prawda W. Juszczenko był symbolem zmian na lepsze i jednoczył ówczesne środowiska demokratyczne, ale popierający go działacze nie fetyszowali jego postaci. Deklarowali oni bardziej przywiązanie do idei demokratycznych niż do konkretnej osoby.

Nie pozostawia wątpliwości fakt, że wyjście na ulicę wbrew rządzącym i nieuznanie zwierzchnictwa władzy, próbującej narzucić społeczeństwu fałszywy wynik wyborów, to ewidentne podważenie tego, co rządzący uważali za prawodawstwo. Przykłady łamania prawa wymienione zostaną w dalszej części tekstu. Opisane postawy nie wyczerpują jednak definicji nieposłuszeństwa obywatelskiego. Jak już zostało powiedziane, musi ono spełniać pewne ścisłe reguły. Pierwszym pytaniem badawczym, na jakie staraliśmy się znaleźć odpowiedź było to, czy protestujący posługiwali się przemocą jako formą wywierania nacisku na władzę.

Jeden z respondentów – doktorant w katedrze socjologii Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki – przedstawił nam plany akcji i raport z ich realizacji. Jednym z pierwszych ustaleń dotyczących przyszłej działalności organizacji „Pora!” było zachowanie jej pokojowego charakteru. Działacze mieli świadomość, że w przypadku siłowego rozwiązania stoją na przegranej pozycji. Przewaga była po stronie władzy. Dysponowała ona potężnym aparatem represji i nie była skrępowana gorsetem prawodawstwa, które – jak udowodniła nieraz – miała za nic. W wywiadach pojawiał się również aspekt moralny wystrzegania się przemocy. Dodatkowym argumentem przeciw jej stosowaniu była chęć dotarcia ze swoim przekazem do reszty społeczeństwa niezaangażowanego bezpośrednio w działania opozycji. W przypadku użycia przemocy istniało realne zagrożenie utraty przychylności reszty obywateli, którzy niechętnie stanęliby w jednym szeregu z agresywnymi, siejącymi terror młodymi ludźmi. Rezygnacja z działań siłowych dawała swoistą przewagę nad niesprawiedliwą władzą, która dopuszcza się niegodziwości wobec pokojowo nastawionych obywateli. Radykalizm protestujących dawałby propagandzie do ręki bardzo wygodną broń. Mimo pokojowego charakteru protestów władza i tak próbowała przedstawiać je jako źródło chaosu i zagrożenia. Oficjalne media próbowały

pokazywać „Porę!” i inne organizacje jako organizacje jednoczące niebezpiecznych terrorystów i agentów obcych państw. Dochodziło do absurdalnej kampanii przeciw aktywistom. Jeden z ankietowanych – student drugiego roku – aresztowany został pod zarzutem posiadania granatów ręcznych, które przechowywać miał w piekarniku. Groteskowość takich sytuacji pozwalała działaczom na głośną kpinę z władzy. Lwowscy obywatele (badani mówili o swoich doświadczeniach, nie o recepcji rządowej propagandy na terenie całej Ukrainy) zdążyli poznać aktywistów z ich pokojowych marszy, pikiet, happeningów i nie dali się zwieść medialnej nagonce. Także dowódcy wojskowi zrozumieli przesłanie młodych ludzi walczących o lepsze jutro i wykluczyli jakiegokolwiek konfrontacje siłowe ze studentami.

Przykładem dobrze przemyślanej i udanej akcji, mającej na celu pokazanie ich pokojowego nastawienia, była agitacja milicjantów. Biorąc pod uwagę, że może dojść do prób siłowego rozwiązania konfliktu przez władzę, działacze „Pory!” postanowili dotrzeć bezpośrednio do szeregowych funkcjonariuszy. Młode dziewczęta odwiedzały komisariaty i wręczały kwiaty milicjantom pełniącym akurat służbę. Przekazując kwiaty i ulotki tłumaczyły, że są pokojowo nastawieni, że któryś z protestujących może być ich sąsiadem, synem, lub córką. Akcja z czasem przyniosła efekty. Każdy z respondentów potwierdził, że przypadki brutalnego traktowania przez milicję podczas protestów stały się marginalne. Niektóre formy protestu, ze względu na ich niezgodny z prawem charakter, kończyły się aresztowaniami. Wtedy też ich uczestnicy nie stawiali siłowego oporu. Najczęściej w takich wypadkach protestujący siadali spokojnie na ziemi i czekali na reakcję milicji, która najczęściej bez użycia środków przymusu odprowadzała aresztowanych do radiowozu bądź też rezygnowała z podjęcia interwencji. O pokojowym charakterze protestów świadczyć może również fakt przechodzenia na ich stronę zwolenników W. Janukowicza. Często okazywało się, że udający ich ludzie byli przymuszani do tego przez swoich zwierzchników w pracy.

Przez Majdan w Kijowie i centra innych wielkich miast w trakcie protestów przewinęły się tysiące ludzi. Plac Niepodległości był sercem „pomarańczowej rewolucji”, ustawiona na nim scena pozwalała głośno wygłaszać swoje postulaty. Na tej scenie L. Wałęsa zagrzewał protestujących do obrony demokratycznych ideałów. Z tej sceny przyszły prezydent W. Juszczenko przemawiał do popierającego go tłumu. Odbywały się na niej setki koncertów, także polskich artystów. Na Majdanie kolor pomarańczowy przeplatał się jednak z barwami biało-niebieskimi, symbolem zwolenników W. Janukowycza. Przyjeżdżali oni do Kijowa, kuszeni przez zaplecze prezydenta pieniędzmi i alkoholem. Ich celem często było wywoływanie chaosu (wielokrotnie byli do tego również nakłaniani – jak już pisaliśmy wcześniej – przez przełożonych

w miejscu pracy). Działacze „Pory!” w obawie przed zamieszkami, zorganizowali akcje zjednywania przeciwników. W zamian za oddanie niebiesko-białych symboli oferowali posiłki i ciepłe ubrania.

Kolejną powszechną formą protestu były marsze oraz blokady, w których uczestniczyli studenci z całej Ukrainy. Większość badanych również dzieliła to doświadczenie. Studenci przejmowali kontrolę nad swoimi uczelniami. W Kijowie marsz studentów liczył 30 tysięcy osób. Gdy wszystkie uczelnie były już opanowane, tłum, który urósł do 50 tysięcy, ruszył w stronę Ministerstwa Oświaty. Minister wyszedł do protestujących i zaprosił delegację na rozmowy. Doszło do porozumienia, które gwarantowało brak represji wobec protestujących studentów. Dokument deklarował również, że Ministerstwo Oświaty nie sprzeciwia się strajkom studenckim. Oprócz blokad wyższych uczelni protestujący przeprowadzili także blokady Prokuratury Generalnej, innych ministerstw oraz rozlicznych urzędów.

Działalność „Pory!” i innych organizacji miała także swój wymiar propagandowo-informacyjny. Działacze odbywali na przykład spacerów w więziennych czapkach ulicami Lwowa, rozdając ulotki z informacjami dotyczącymi kryminalnej przeszłości W. Janukowycza. Najszerszym forum idei „Pory!” stać się miały ulotki i plakaty. Były one ważnym orężem jeszcze na wiele tygodni przed wyborami. Jedną z kampanii informacyjnych dotyczyła tego, jak władza próbuje zniszczyć (i tak nie najsilniejsze) opozycyjne media. Obóz rządzący zastosował blokadę informacyjną wobec W. Juszczenki, a także podjął próbę podporządkowania sobie resztek alternatywnych środków masowego przekazu. W różnym okresie kampanii wyborczej władze próbowały zamknąć rozgłośnie „Kontynent”, odebrać licencję stacjom „5 Kanał” i „TRK Era”. Największą presję próbowano wywierać na „5 Kanał”, utrudniając dziennikarzom pracę, nie wydając akredytacji, celowo niszcząc sprzęt do przesyłania sygnału oraz uniemożliwiając nadawanie programów stacji drogą kablową w regionach dnipropropietrowskim i donieckim. Ostatnia próba zamknięcia stacji miała miejsce tuż przed wyborami – decyzją sądu zablokowano wtedy konta bankowe stacji. Dziennikarze ogłosili strajk głodowy, który wsparł branżowy związek zawodowy oraz część kolegów z innych stacji. Działanie pracowników doprowadziło do zdjęcia blokady z kont bankowych oraz spowodowało, wbrew intencji władzy, wzrost popularności stacji. W geście solidarności z pracy odeszło też kilku dziennikarzy stacji „1+1”. Solidarność całego zespołu pozwoliła przełamać upór zarządu i po kilku dniach zawieszenia programu wiadomości powróciły na antenę, ale w zupełnie odnowionym formacie. Zespół wywalczył sobie prawo do obiektywnego przedstawienia informacji, a wznawiając pracę wystąpił z oświadczeniem, w którym

przeprosił widzów za dotychczasową tendencyjność i próby manipulacji. Do protestu dołączyło się kilku dziennikarzy telewizji państwowej „UT-1”. Stacja ta, uważana za prezydencką, bezpardonowo wykorzystywana była do prowadzenia negatywnej kampanii wobec opozycji.

Podsumowanie

Zarówno przyczynę wypowiedzenia posłuszeństwa władzy, jak i jego metody, wpisać można w poczet buntów opartych na nieposłuszeństwie obywatelskim. Przyczyną „pomarańczowych” protestów było oszustwo, nie sama chęć zmiany rządu. Obalenie „kuczmidzmu” nie było celem samym w sobie. Nie miało ono narzucić reszcie społeczeństwa nowej władzy, ale przywrócić zasady, według których rząd stanął do wyborów. Protestujący sprzeciwiali się bowiem nie tyle wyborowi W. Janukowycza, ile nieliczeniu się z wyrażoną w głosowaniu wolą narodu oraz sprzeniewierzeniu się przez władzę praworządności. Przyczyna protestów miała zatem swoje źródło w przywiązaniu do idei niepodległości, demokracji i konstytucji, na której winien opierać się system polityczny Ukrainy. Działacze „Pory!” walczyli również o inne wartości: wolność słowa i poglądów politycznych oraz sprawiedliwość, która miała rozliczyć dotychczasowe niegodziwości władzy. W działaniach „Pory!” nie było co prawda KOR-owskiej transparencji, jednak jej uczestnicy nie starali się nadto konspirować. Sztaby organizacji miały charakter otwarty, zaś protestujący swoje działania podejmowali w sposób jawny. Nie uciekano się w nich do przemocy, w której nie tylko nie widziano praktycznego sensu, ale którą uważano za niegodną celu. Ponadto przemoc odpychałaby od protestujących mniej zaangażowanych rodaków, o których przyszłość również chcieli walczyć.

Zamiarem „Pory!” było nie tylko obalenie reżimu. Ich celem było również krzewienie wiedzy na temat mechanizmów państwa prawa i wiary w demokratyzację kraju. Miały rozwinąć w społeczeństwie cechy obywatelskie, które stać się winny fundamentem nowej, praworządnej, nowoczesnej i nieskorumpowanej Ukrainy. Wszelkie te aspekty potwierdzają stawianą tezę o charakterze pomarańczowej rewolucji. Rewolucji, która stała się ważnym elementem nie tylko w dziejach Ukrainy, budującej na jej podstawie swoją tożsamość, ale i Europy. Okazuje się, że epilog tej niedokończonej historii sprzed dekady, dziś również staje się ważnym elementem historii całego świata.

Summary

Eyes of the world are focused on Ukraine, like 10 years ago, when ‘the orange revolution’ tried to restore democracy. In article we try to answer, if „the orange revolution” was a civil disobedience. The basis of the article is interviews, that we conducted in 2004 in Lviv with “Pora!” activists.

Bibliografia

Monografie

- Kowal P., *Między Majdanem a Smoleńskiem*, Warszawa 2012.
- Lang W., Wróblewski J., *Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo obywatelskie w doktrynie politycznej USA*, Warszawa 1984.
- Mazurkiewicz P., *Przemoc w polityce*, Wrocław 2006.
- Modzelewski W., *Pacyfizm i okolice*, Warszawa 1995.
- Murphy J. G., *Civil disobedience and violence*, Belmont 1971.
- Paczkowski A., *Strajki bunt, manifestacje jako polska droga przez socjalizm*, Poznań 2003.
- Raz J., *Autorytet prawa, eseje o prawie i moralności*, Warszawa 2000.
- Riabczuk M., *Od Małorosji do Ukrainy*, Kraków 2003.
- Skrzypiec R., *W poszukiwaniu sprawiedliwości – nieposłuszeństwo obywatelskie, filozofia i działanie*, Kraków 1999.
- Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005.
- Wnuk-Lipiński E., *Socjologia życia publicznego*, Warszawa 2005.

Prace zbiorowe

- Antoszewski A., Herbut R., *Leksykon politologii*, Wrocław 2004.
- Hurska-Kowalczyk L., *Opozycja polityczna na Ukrainie po 1989*, [w:] *Transformacja w Polsce i na Ukrainie. Wybrane aspekty*, red. A. Antoszewski, A. Kolodii, K. Kowalczyk, Wrocław 2010.
- Kowal P., Wapiński M., *Wolność i pomarańcz. Obraz pomarańczowej rewolucji w polskich mediach*, [w:] *Obraz współczesnej Ukrainy w mediach w Polsce*, red. I. Hofman, J. Maguś, Lublin 2012.

Artykuły z czasopism

- Meisel-Dobrzański J., *Europa, Unia Europejska, USA, NATO i demokra-*

cja w oczach społeczeństw krajów po aksamitnych rewolucjach XXI wieku,
„Pressje” 2007, nr 09.

Źródła internetowe

- Kazański A., *Antoni Sokołowski*, strona internetowa Encyklopedia Solidarności, http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/wiki/index.php?title=Antoni_Soko%C5%82owski, (25.11.2014).

mgr Jakub Pszoniak – doktorant socjologii na Uniwersytecie Śląskim. Jako badacz zajmuje się problematyką tożsamości. Pracuje jako grafik.

mgr Grzegorz Roźniewski – studiował socjologię na Uniwersytecie Śląskim. Interesuje się kwestiami związanymi z przemianami w Europie Wschodniej po 1989 roku.